

Proces porywaczy i zabójców

Boże, jak tak można!



Oskarżeni chowają się za szybą i papierami

Dowieźli ich w czerwonych spodniach i bluzach. Ogoleni na łyso, ze spuszczonej głowami, nieraz zasłoniętymi plikiem papierów. Tylko jeden, gdy prowadzili go policjanci, rzucił w stronę fotoreporterów wścieklymi słowami: „K..., k...!”

Publiczność go nie słyszała, bo siedzi za pancerną szybą, a mikrofon również jego głosu nie wychwytywał. W ogóle scenografia sali rozpraw Sądu Okręgowego w Płocku przypominała sąd we Włoszech, gdzie odbywają się procesy mafii sycylijskiej. Podobne środki bezpieczeństwa, kontrola po wejściu na dziedziniec (mieszczący się przy płockim więzieniu) i podwójne szyby: pierwsza między widownią a salą rozpraw, druga rozdziela salę i ławę oskarżonych. Zbrodnię też można porównać do tych, które znamy z reportaży telewizyjnych, jak porwanie i zabójstwo włoskiego polityka Aldo Moro. Tylko że tamtych porywaczom przyświecała jakaś idea, obłądana, ale zawsze. Ci z sądu płockiego porwali i zabili z chęci zysku. I nie żadnego polityka, ale ledwie 25-letniego Krzysztofa Olewnika, początkującego przedsię-

biorcę, syna właściciela przetwórnicy mięsa z Drobina koło Płocka.

Policja dała się uspić

Zgadali się w więziennej celi: mieszkaniec Drobina Ireneusz P. podsunął warszawiakowi Wojciechowi F. pomysł uprowadzenia kogoś z zamożnej rodziny Olewników. F. wyszedł na wolność i zorganizował grupę, która porwała Krzysztofa. Bawili się z rodziną Olewników w kotka i myszkę, bo chcieli uspić czujność ich oraz policji. Po 20 miesiącach odebrali okup - 350 tys. euro. Policja „przespała” ten moment, pozwoliła wymknąć się bandytom. A ci po pewnym czasie dali rodzinie znać, że za karę (rzekome błędy przy przekazywaniu okupu) przez dwa lata nie będzie o Krzysztofie żadnego sygnału. Ale on już wtedy nie żył. Zginął 5 września 2003 roku. Przez cały ten czas policja i prokuratura (najpierw w Sierpcu, potem w Warszawie) nie potrafiła schwytać bandytów, a dopiero postęp w śledztwie nastąpił po przekazaniu go do Olsztyna. To nasi śledczy doprowadzili do dociśnięcia z

podjezanych przyznania się do winy i wskazania miejsca zakopania ciała.

Nocny stróż z bagażowym

Dlatego w sądzie oskarżał ich olsztyński prokurator Piotr Jasinski. Ma za sobą rodzinę ofiary oraz kilku członków Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na Rzecz Bezpieczeństwa, którzy na czele z prezesem Tobiaszem Niemirom przyjechali z Olsztyna. Na-

przeciw siebie mają niemal całą strę płocką (w większości obrońcy oskarżonych. Na przykład Ireneusz Drobina to „dorywca elektryk”. lei Robert P., drugi mieszkaniec I na, a więc znajomy Olewników stróż nocny w ZOZ. Ale to on włącznie z bagażowym LOT z W wy Sławomirem K. zadusili Krzy i zakopali na polanie koło wsi R Czy oni o wszystkim decydował tylko byli „siekiera”, jak uważa W mierz Olewnik, ojciec Krzyszto czy na sprawie wyjdą jacyś tajni inspirowcy tej zbrodni?)

Rozpacz na korytarzu

Na pierwszym posiedzeniu go nie doszło. Prokurator nie z nawet odczytać aktu oskarżenia postępowanie toczy się wyją szybko i obrońcy nie mieli czasu zapoznać się z aktami. Takż którzy oskarżeni, jak np. Grzego ksywa Ślepy, który wnioskował roczenie rozprawy. Jak myszk działa natomiast, sądzona z w stopy, Katarzyna F., wdowa po cie tej bandy Wojciechu F., wiosną powiesił się w olsztyń areszcie. Miał 47 lat, ona jest c go 13 lat młodsza. Na rozprawę jechała z ogolonym na łyso mi kiem, podobno jej konkubę Podczas przerwy wypatrzyła ją rytarzu Danuta Olewnik, siostr ry. Nie wytrzymała, wygarnęła jeździła na działkę, na której je przetrzymywał Krzysztofa, wię siała wiedzieć, jakie ma zbroc zamiary.

- Boże, jak tak można?! - zrozpaczona, ale nawet echo jej i powiedział.

MAREK KSI



Włodzimierz, Ewa i Danuta Olewnikowie - rodzice i siostra ofiary